

Chcą więzienia dla dziennikarki

9 lutego 2012

Za publikację prasową były rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Andrzej Ceynowa i jego adwokat domagają się kary pozbawienia wolności dla Doroty Kani, która w 2007 roku napisała artykuł pt. „Agenci w gronostajach”. W środę w mowie końcowej prawnik z substytucji mec. Romana Nowosielskiego zażądał dla dziennikarki kary więzienia, grzywny oraz nawiązki na cel społeczny – te żądania w całości poparł prof. Ceynowa. Wyrok zapadnie za tydzień.

Sprawa dotyczy publikacji w tygodniku „Wprost” w 2007 r., w której Dorota Kania opisała znajdujące się w IPN dokumenty, według których Andrzej Ceynowa został zarejestrowany jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa.

Już po publikacji prokurator z Instytutu Pamięci Narodowej skierował do sądu wnioski w sprawie Andrzeja Ceynowy, który miał złożyć niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Zdaniem prokuratury Andrzej Ceynowa w 1988 r. został tajnym świadomym współpracownikiem SB o pseudonimie „Lek”. Nie zachowała się jegoteczka osobowa, zachowały się natomiast m.in. zapisy ewidencyjne i pisemne relacje oficera prowadzącego, który zginął kilkanaście lat temu w tajemniczych okolicznościach.

Prokuratura domagała się uznania Andrzeja Ceynowy kłamcą lustracyjnym, wnioskując, by przez sześć lat nie mógł on pełnić funkcji publicznych. Sąd Okręgowy w Gdańsku uznał, że były rektor UG nie był świadomym, tajnym współpracownikiem w myśl obowiązującej ustawy; takie samo stanowisko zajął Sąd Apelacyjny. Jednocześnie sądy nie zakwestionowały autentyczności dokumentów.

„Swój materiał pisałam w oparciu o materiał IPN, a jego powodem było stanowisko prof. Ceynowy wobec lustracji. Był jej przeciwnikiem i publicznie mówił też, jak ominąć ustawę lustracyjną – przejść na stanowisko asystenta, które lustracji nie podlega. Zachowałam należyta staranność przy pisaniu artykułu: zweryfikowałam dokumenty, zadzwoniłam do prof. Ceynowy. Nie był on zresztą jedynym bohaterem tego tekstu. Inny, prof. Włodarski, przyznał się, że współpracował z SB” – mówi Dorota Kania i dodaje: „Przez ostatnie pięć lat praktycznie nie wychodzę z sądu i z prokuratury, jednak po raz pierwszy spotkałam się z tym, że za publikacje z art. 212 zażądano kary więzienia. Traktuje to jako próbę knebłowania niezależnych mediów przez osoby skarżące dziennikarzy z art. 212 i niebывałe jest, że ktoś po ponad 20 latach odzyskaniu niepodległości żąda kary więzienia dla dziennikarza za artykuł prasowy.”

W obronie dziennikarki staje także Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP.

„Jako Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP jesteśmy przeciwko art. 212 i domaganiu się kary więzienia dla dziennikarzy z powodu ich publikacji” – oświadczył w rozmowie z portalem Niezależna.pl dyrektor CMWP Wiktor Świetlik. Dodał, że Centrum zajmie się bliżej tą sprawą.

Autor: Magdalena Nowak

Źródło: Niezalezna.pl